

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



OK. VII. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 22-GO MAJA 1929-GO ROKU. | CENA NUMERU ... GROSZY. | NR. 141

Krwawa scena w restauracji

Przypadkowy świadek zamachu samobójczego został ranny kulą w oko

Policja aresztowała niedoszłego samobójcę

Łódź, 22 maja.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w restauracji Adama Hausera przy Szosie Rokicińskiej 11 rozległ się wystrzał rewolwerowy.

W chwilę później w drzwiach lokalu ukazał się młody mężczyzna, cały zbroczony krwią.

— **Policja! Mordują!** — krzyknął i zwał się z nog na progu restauracji.

Nadbiegli przechodnie, którzy wdarli się do wnętrza lokalu. Ujrzeni oni kilku osobników, którzy szamotali się z właścicielem restauracji, Adamem Hauserem, chcąc mu wyrwać z ręki rewolwer.

Udało się im go wreszcie obezwładnić.

Zaalarmowano pogotowie, które stwierdziło, iż osobnik, leżący w nieprzytomnym stanie przed lokalem restauracyjnym,

został ranny kulą w oko.

Przewieziono go do szpitala św. Józefa. Na miejsce wypadku zjechały władze policyjne, które ustaliły co następuje:

Inkasent browaru Keilicha, Edward Trachtenberg, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 148, przybył wczoraj po południu do restauracji Hausera po należność za piwo. Hauser w tym czasie znajdował się w swym mieszkaniu, znajdującym się w bezpośrednim sąsiedztwie z lokalem restauracyjnym i kłócił się z żoną, której zarzucał, że się zbyt mało zajmuje interesami.

Awantura małżeńska miała bardzo

burzliwy przebieg. Trachtenberg do którego przez ścianę dobiegły odgłosy kłótni, w pewnej chwili usłyszał wystrzał rewolwerowy.

Wbiegł więc natychmiast do przyległego pokoju, w którym zastał tylko restauratora. Żona jego, jak się okazało, w czasie sprzeczki uciekła z mieszkania.

Hauser trzymał w ręku rewolwer i spojrzał na interesanta obłąkanym wzrokiem:

— **Pierwszy raz strzeliłem w powietrze, a drugą kulę wpakuję sobie w głowę!** — zawołał.

Trachtenberg chciał wyrwać broń restauratorowi, lecz nie zdołał tego uczynić. W czasie szamotania rozległ się wystrzał. Kula odbiła się rykoszetem o futrynę okienną i

trafiła Trachtenberga w oko.

Hauser, widząc co się stało, chciał strzelić do siebie, lecz przeszkodził mu w jego zamiarach goście restauracji, którzy w tej chwili weszli do lokalu.

Stan Trachtenberga, którego przewieziono do szpitala, jest bardzo ciężki.

Hauser, znajdując się w areszcie i ciągle grozi, że ponelni samobójstwo.

Groźny pożar w łódzkiej fabryce mydła

Łódź, 22 maja.

Ubiegłej nocy około godziny 3-ej straż ogniowa została zaalarmowana groźnym pożarem w fabryce mydła Preisa przy ulicy Wólczańskiej 168.

Ogień wybuchł w jednej z sal w czasie, gdy fabryka była nieczynna i rozszerzał się z gwałtowną szybkością. Gdy na miejsce pożaru przybyły II, III i IV oddziały straży, cały budynek był już objęty płomieniami.

Strażacy przedewszystkiem zabezpieczyli posesję mieszkalną, znajdującą się w bezpośrednim sąsiedztwie z fabryką, następnie zajęli się gaszeniem pożaru w mydlarni. Akcja ratunkowa trwała do godziny 4 min. 30 rano. Straty są dość znaczne, gdyż budynek fabryczny został częściowo zniszczony.

Wybuch granatu Karuśgodny wybuch żołnierza

Grodzisko, 22 maja.

Do Grodziska przybył na urlop z okazji Zielonych Świąt szeregowiec 36 p.p. z Warszawy Antoni Zieliński, którego rodzice posiadają w Grodzisku dom.

Zieliński przywiózł ze sobą granat ręczny.

Po sutej libacji w gronie kolegów Zieliński wyszedł na ulicę i rzucił zapalony granat na podwórze domu krawca Fisza Wajcera przy ulicy Błońskiej 32.

Wskutek wybuchu w okolicznych domach powylały wszystkie szyby.

Na szczęście nikt z przechodniów nie odniósł ran.

Sprawca zbiegł.

Pomoc dla robotników imieniem rządu przyrzekł pan minister delegacji robotniczej m. Łodzi

Łódź, 22 maja.

Dziś w nocy powrócił do Łodzi delegacja klasowego związku włókienniczy, w osobach p. Szczerkowskiego, p. Zerbego i p. Walczaka, która w dniu wczorajszym przyjechała do Łodzi na posłuchaniu przez ministra pracy pułk. Prystora. Delegacja interwenjowała u p. ministra w sprawie kryzysu, jaki obecnie przechodzi przemysł włókienniczy, za-

znajac, iż kryzys ten odbił się najdotkliwiej na licznych rzeszach robotniczych naszego miasta. Obecnie większa część robotników pracuje po 3, 2 a nawet po 1 i pół dnia w tygodniu, przewidziane zaś są dalsze redukcje i zamykanie poszczególnych zakładów przemysłowych.

W konkluzji delegacja prosiła p. ministra Prystora o poparcie starań zwią-

ków zawodowych, celem przyznania zasiłków t. zw. półrobotnym, t. zn. robotnikom zatrudnionym w fabrykach do 3 dni w tygodniu. Poza tem delegacja wskazała na konieczność podwyższenia zasiłków dla ogółu bezrobotnych, zmniejszenia szeregu ograniczeń t. zw. terytorjalnych familijnych i terminowych dla bezrobotnych, koryzstających z doróżnej akcji państwowej. Nadto delegacja prosiła o podwyższenie skali najwyższego zarobku robotnika ze zł. 7.50 do zł. 10 dziennie. Chodzi w tym wypadku o to, iż dotychczas niektórzy robotnicy zarabiali ponad zł. 7.50, obliczało się im składki ubezpieczeniowe tylko od tej kwoty, co w wypadku utraty przez nich pracy, dawało im prawo do mniejszych zapomóg. Zdaniem delegacji więc, należy jako maksimum, od którego maja być ściągane składki i przyznawane zasiłki, określić na zł. 10 dziennie.

W dalszym ciągu delegacja prosiła o wstrzymanie podwyżki komornego w stosunku do mieszkań robotniczych oraz wstrzymanie pobierania podatku dochodowego od zarobków robotniczych.

W odpowiedzi p. minister Prystor oświadczył, iż **RZĄD ZDAJE SOBIE ZUPEŁNIE SPRAWĘ Z CIĘŻKIEGO POŁOŻENIA KLASY ROBOTNICZEJ W CHWILI OBECNEJ, POSTARA SIĘ PRZYJŚĆ JEJ Z POMOCĄ W NAJBARDZIEJ MOŻLIWYM ZAKRESIE.**

równocześnie jednak wzywa ogół robotniczy do przetrwania ciężkich chwil dla własnego dobra i dobra całego państwa.

Wyleżdżając, delegacja wręczyła p. ministrowi obszerny memoriał, zawierający wszystkie obecne postulaty klasy robotniczej. P. minister przyrzekł memoriał ten rozpatrzyć bardzo dokładnie i szczegółowo.

3 miliony dla Łodzi od Lwowa, Warszawy i Poznania

Łódź, 22 maja.

Jak się „Express” dowiaduje, zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie, Warszawie i w Poznaniu zgodziły się na udzielenie magistra-

towni łódzkiemu pożyczki w łącznej wysokości 3 mil. zł. Finalizacja tej pożyczki nastąpić może w najbliższym czasie.

Tajemniczy napad na właściciela domu

Łódź, 22 maja.

Wczoraj wieczorem dokonano tajemniczego napadu na właściciela domu przy ul. Ks. Brzózki 17 Jakuba Dąberskiego.

Gdy p. Dąberski, powracając z miasta, znalazł się w bramie swej kamienicy, rzucił się nań jakiś osobnik i uderzył go w głowę żelaznym łomem. P. Dąberski padł na ziemię, tracąc przytomność. Napastnik momentalnie wybiegł na ulicę i skrył się w ciemnościach nocnych.

Po upływie kilku minut rannego gospodarza zauważył dozorca, który wszczął alarm.

Przybyłe pogotowie stwierdziło, że Dąberski doznał ciężkich uszkodzeń cieleśnych i w groźnym stanie przewieziono go do szpitala św. Józefa.

Wszczęte przez policję dochodzenie nie dało na razie żadnych wyników. Nie ustalono dotychczas ani tła napadu, ani nazwiska napastnika.

Każdy na swoim miejscu Wybory do kasy chorych odbędą się 22 września

Łódź, 22 maja.

Jak się „Express” dowiaduje w dniu 24 czerwca nastąpi zgodnie z zarządzeniem okręgowego urzędu ubezpieczeń, rozpisanie wyborów do rady kasy chorych w Łodzi. Termin wyborów ustalony będzie na niedzielę dnia 22 września.

Wybory odbędą się na podstawie nowych list wyborców, listy bowiem ułożone w roku ubiegłym nie odpowiadały obecnemu stanowi rzeczy jeśli chodzi o ogół ubezpieczonych.

Strup bez głowy

Dziś rano dróżnik kolejowy w pobliżu stacji Chojny znalazł na torze zmasakrowane zwłoki mężczyzny z odciętą głową. Dróżnik natychmiast zaalarmował policję, która zjechała na miejsce strasznego odkrycia. Wszczęte dochodzenie dotychczas nie ustaliło nazwiska przejechanego, gdyż nie miał on przy sobie żadnych dokumentów.

Epidemia tyfusu w Białymstoku

Białystok, 22 maja.

Szereg mieszkańców domów przy pewnej części ul. Sienkiewicza uległ zachorowaniu. Miejskie władze sanitarne stwierdziły, że te zachorowania szerzyły się wśród osób biorących wodę ze studni przy ul. Sienkiewicza 104. Badania bakteriologiczne wykazały zarazki tyfusu brzusznego.

Chorzy zostali niezwłocznie przewiezieni do szpitala, w całej zaś dzielnicy zastosowano środki zaradcze. M. in. wszystkim zdrowym mieszkańcom tych domów rozdano pigułki szczeniowe przeciwdurowe. Wobec zapieczętowania studni wodę dowozi straż ogniowa swoimi cysternami. Ogółem umieszczono w szpitalu 39 osób.

Sędzia obrabowany przez bandę usypiaczy

Kraków, 22 maja.

Do komisariatu policji na dworczo kolejowym zgłosił się b. sędzia wojskowy Wincenty Kwater donosząc, że podczas podróży z Lublina jacyś nieznani pasażerowie poczęstowali go papierosem, po którego zapaleniu zemdlął.

Gdy wrócił do przytomności zauważył, że wycięto mu kawałek kieszeni i skradziono portfel, zawierający kilkanaście złotych, weksel na 3000 zł. oraz akcje Banku Polskiego. Nieznajomi usypiacze w międzyczasie się ulotnili.

— Na kongresie węgierskiej partii socjal-demokratycznej większość mówców domagała się rewizji traktatu pokojowego drogi pociągowej.

Tam, gdzie odcinają ręce dla odstraszenia zbrodniarzy od występnych czynów Kat — pierwszy urzędnik państwa

Sławny podróżnik Herman Norden odbył w ostatnich czasach kilka podróży do Persji, z których najbardziej emocjonujące były odwiedziny u Ghewama ul Mulka, jedyne księcia perskiego, któremu wolno było zatrzymać broń po ogólnym rozbrojeniu w Persji.

Ghewam ul Mulka, którego władza rozciąga się tylko nad 50,000 poddanych jest piątym z rzędu dynastą nad nawpół arabskim, nawpół perskim ludem kansehow. Jako członek rady państwowej w Teheranie i jako przyjaciel szacha, posiada on wielki wpływ także poza granicami swego państwa, a nawet, jak utrzymują dostojnicy perscy, mógłby sam zostać szachem, gdyby się o to chciał pokusić.

Nordena wprowadził na dwór księcia szeik miejscowy, który był zarazem nauczycielem dzieci tego władcy. Odwiedziny odbyły się w pałacu miejskim, otoczonym malowniczym ogrodem. W parku stały liczne grupy persów, oczekujących ukazania się władcy. Byli to okoliczni włościanie, poddani Ghewama, którzy w ogrodzie udzielali posłuchania. Norden wraz z szeikiem spotkali księcia na stopniach werandy ogrodowej. Mężczyzna około 40-letni, ubrany po europejsku i otulony w czarny szal perski, zwany „alba“, na głowie nosił fez czarny jedwabny, bez zwykłego zakończenia. W ten sposób powierzchniowość jego ujawniała jego istotę: europejczyka z ducha i pojęć, nie wyzbywający się jednak swego obyczaju rodzinnego i tradycji.

Tryb jego życia jest podobnie, jak u brance, nawpół europejski, nawpół azjatycki. Jest zamilowanym sportowcem i doskonałym automobilistą. Jego żona, to jedyna dama perska, która składa wizyty w samochodzie małżonkom innych perskich dostojników, a nawet jeździ z mężem do Teheranu i w nieobecności mężczyzny zdejmując z twarzy tradycyjny welon.

O ile Ghewam życzy sobie przedłużenia wizyty gościa, każe na znak życzliwości podać herbatę. Zachowanie się jego wobec gości jest zupełnie europejskie. Jego dwaj synowie studują w kolegium amerykańskim w Bajrut, w myśl życzenia ojca mają się dalej kształcić w akademii w Oxfordzie. On sam mało zna Europę i nigdy jeszcze nie był w Anglii. Ze śmiechem utrzymywał, że stanowczo nie ma czasu na podróżowanie zagranicę. Zakres jego pracy administracyjnej jest zanadto obszerny, aby pozwał mu zwiedzać inne kraje. Tego rodzaju zdania coraz częściej wymawiają perscy wielkorządcy, co dowodzi, że ciasnota pojęć zacofania persów należą już do przeszłości.

Podobnie jak odzienie i tryb życia, także system rządzenia Ghewama jest mieszaniną ustaw europejskich i perskich. Na dworze jego przebywa rzeczoznawca dla spraw agrarnych, sprowadzony z Anglii, który opracowuje system zwiększenia wydajności rolnej Persji i urozmaicenia gatunku zbóż. Doradcy Ghewama pracują metodą nowoczesną nad poprawą stanu jego posiadłości. W sprawach dotyczących się wyłącznie stosunku jego do poddanych, Ghewam posługuje się metodą swych ojców, podyktowaną przez tradycję. „Szczepy, zamieszkujące mój kraj, nie mogą być rządzone systemem demokratycznym według zasad, propagowanych w Oxfordzie — tłumaczył Ghewam swoim gościom — W Persji grasują jeszcze bandy rozbójników, których można zwalczyć jedynie metodami, przekazanymi przez starodawne ustawaństwo perskie. Nic prócz doradnych i surowych kar nie zdoła ukroczyć zuchwałstwa i samowoli rozbójników, czyhających na majątek karawan, zwłaszcza na srebro i opium“.

Rokrocznie podróżuje Ghewam po swych posiadłościach, mając na celu bądanie porządków, wysłuchanie pokrzywdzonych i ukaranie winowajców. Na kilka dni przed jego przybyciem do danej miejscowości ogłaszają heroldowie wieść o spodziewanych odwiedzinach władcy, który ukroci samowolę rabusiów. Gdy już pędzący na koniach przez miasto heroldowie zapowiedzieli, że z przybyciem Ghewama wybiła dla mie-

szkańców godzina sprawiedliwości, zjawia się książe we wspaniałym stroju, otoczony 400 jeźdźcami. Za nim jedzie na mule kat, przybrany w czerwony paradny płaszcz. Do siodła zwierzęcia przymocowana jest torba z narzędziami tortur. Taki średniowieczny pochód nie jest w Persji anachronizmem. Zbrodniarzy karze się nie tylko śmiercią na szubienicy, lecz przez ukrzyżowanie lub odcinanie rąk.

Zdaniem Ghewama, zbrodniarz, chodzący przez całe życie z odciętą ręką, jest dotkliwiej ukarany, aniżeli inny skazany na śmierć, a jego widok stanowi znacznie bardziej odstraszący przykład dla zbrodniarzy. „Każdy musi raz umrzeć, a czy to się stanie wcześniej czy później, to jest dla człowieka wschodu obojętne. Zbrodniarz pozbawiony ręki, nie będzie chciał stracić drugiej, a widok jego budzi grozę ludzi, którzy się z nim stykają“ — tłumaczył swym gościom książe.

Szubienica stoi w Sziras na wielkim placu publicznym. Egzekucje odbywają

się bardzo często, ku uciesze gawiedzi, która tłumnie spieszy na to straszne widowisko. W czasie wieszania skazańca przygrywiają kapele miejskie. Obojętność persów na śmierć bliźniego jest rzeczą ogólnie znaną. W Londynie krąży na ten temat anegdota, prawdopodobnie zmyślona, lecz doskonale ilustrująca poglądy Persów na śmierć bliźniego. Gdy jeden z szachów perskich odwiedził Londyn, największe jego zainteresowanie obudziła historyczna gilotyna w Tower. Szach prosił towarzyszących mu angiłków, aby pokazali mu, jak ta maszyna śmierci funkcjonuje. Zmieszani urzędnicy starali się jak najogólniej wyjaśnić wschodniemu władcy, że ustawy angielskie nie pozwalają na próbną egzekucję. Wówczas szach bardzo uprzejmie zaproponował, aby użyto w tym celu człowieka z jego orszaku. Zmieszani urzędnicy trudnili się długo, zanim udało się im uprzestępnąć szachowi, że śmierć każdego człowieka na terytorium Anglii na raża sprawcę na surową karę.

Zmija w bukicie Niezwyczajna zemsta rywalki

Osobliwego aktu zemsty dokonała nie dawno rozwiedziona żona pewnego kupca w Genewie. Oto dowiedziawszy się, że druga żona jej męża, spodziewa się potomstwa, przesłała pocztą swęj rywalce pakiet, w którym znajdowały się wspaniałe obrzynie chryzantemy.

Pomiędzy liśćmi pod dorodnym kwieciem ukryta była jadowita zmija. Na szczęście dla adresatki przesyłka nadana została podczas bardzo zimnej pogody. Gdy rywalka rozwiedziona małżonki

otworzyła pakiet, zmija, która zamarzała w drodze, wypadła z pośród kwiatów.

Obecna żona kupca genewskiego doznała skutkiem przerażenia poważnego wstrząsu nerwowego. Policji udało się wykryć nadawczynię tego osobliwego pakietu, która zebrała, iż chciała się w ten sposób zemścić na tej, która odebrała jej męża. Została ona aresztowana i otrzyma prawdopodobnie surową karę za swój mściwy pomysł.

Wieści z mniej znanych stron...

Europejskie obrazki w egzotycznym królestwie sjamskim. — Kolej, poczta, telegraf oraz fabryki — rozwijają się bardzo pomyślnie. — Król i księżęta sjamscy przyjaciółmi europejczyków i kultury europejskiej. — Na straży wiekowej tradycji.

Bangkok, w maju. Siam — królestwo sjamskie... Jeśli przeciętny Europejczyk słyszał coś kiedyś o tej egzotycznej krainie azjatyckiej pochodzi to niewątpliwie stąd, iż słynne na cały świat zrośnięte bliźniaczki otrzymały nazwę „dzieci sjamskich“. I na tym „sławnym“ szczególe kończą się też zazwyczaj wszelkie wiadomości jakie w kołach europejskich krąży o Sjamie. A jednak warto się szerzej ziemiąmi sjamskimi zainteresować, warto poznać tam tejsze stosunki, a to tem więcej, że na obszarze południowo - azjatyckim odgrywa Sjam dość poważną rolę.

Obcokrajowiec, który dziś przybędzie do stolicy królestwa sjamskiego — do Bangkoku zobaczy tu obrazki, które pod licznymi względami nie ustępują najzupełniej wzorom europejskim. Szerokie dobrze wybrukowane ulice, najzupełniej modernistycznie, z komfortem urządzone domy, bogato zaopatrzone wystawy sklepowe, oraz wreszcie sznury przebiegających aut — tworzą w licznych punktach stolicy całość, pulsującą nowoczesnym rytmem życia. Na każdym niemal kroku uwidacznia się pozatem dążność do rozbudowy oraz do nadania miastu jaknajbardziej cywilizowanego współczesnego wyglądu.

Nie tylko zresztą w stolicy, ale także na szerokiej przestrzeni całego królestwa, obejmującego obszar 520,000 kilometrów znaczą się wszędzie niemal postęp i dążność do kulturalnej rozbudowy. I tak przez najważniejsze centra prowadzą linje kolejowe, również telegraf, telefon i poczta należą do urządzeń, które znajdują dość szerokie zastosowanie. Prowadzona również jest bardzo intensywna akcja w kierunku uprzemysłowienia poszczególnych okolic. I tak szczególnie na terenach pokrytych gestymi lasami, po-

wstają liczne tartaki parowe, które następnie wysyłają obrobione drzewo na eksport. Równocześnie rozwijają się fabryki przedziałnicze, które zajmują się wytwarzaniem bawełny i jedwabiu. Zwłaszcza jedwab wytwarzany jest w bardzo dużych ilościach i kierowany na eksport do Europy. Nie brak również przemysłu manufakturowego oraz fabryk obuwia...

Wszystkie zakłady przemysłowe znajdują się oczywiście przeważnie w rękach europejczyków. Ale również i chińczycy, którzy w milionowych kadrach zalali całe niemal państwo odgrywają w życiu przemysłowym Sjamu bardzo znaczną rolę. O ile jednak rząd sjamski chętnie odnosi się do pracy kulturalnej europejczyków, o tyle mniej przychylnie traktuje chińczyków, prowadzących bezwzględny system gospodarki. Niestety jednak chińczycy stanowią dziś w Sjamie element tak silny i wpływowy, że trudno im się przeciwstawić.

Ludność Sjamu liczy w chwili obecnej w przybliżeniu około 14 milionów mieszkańców. Dokładne daty są nieznane, albowiem dotąd nie dokonywano jeszcze spisu ludności. Wśród mieszkańców przewijają się najróżnorodniejsze rasy. Są tu malajczycy, hindusi, chińczycy, pegrunowie, kamukowie oraz wiele, wiele innych szczepów. Rasa czysto sjamska jest naogół w mniejszości.

Kolonje europejskie, a to w szczególności kolonje francuzów, angiłków, portugalczyków i niemców znajdują się głównie w stolicy w Bangkok, oraz we większych miastach, jak w Koracie i w Paknam. Europejczycy czują się tu tak dobrze, iż wydają nawet trzy własne gazety, a to dwie w języku francuskim, oraz jedną w języku angielskim.

Wielkim zwolennikiem ustawicznego rozwoju i ciągłej modernizacji Sjamu na

Trzy córki aniołami pokoju poważniejszych rodziców

W jednym z sądów paryskich rozegrała się w tych dniach prawdziwie wzruszająca scena.

Przed sędzią stanął niejaki Schwarz, schorzały, b. baletmistrz opery, oskarżony przez rozwiedzioną z nim żonę, że od trzech miesięcy nie płaci jej 1000 fr. miesięcznego zasiłku, do którego się przy rozwodzie zobowiązał.

Schwarz tłumaczył się chorobą, ale ustawa ustawa i sędzia miał już wydać rozkaz odprowadzenia go do więzienia, kiedy rozległ się tupot drobnych nóżek kobiecych, wpadły trzy ładne panienki i zadyszane oświadczyły, że gotowe są za oskarżonego zapłacić zaległość i dalej uiszczać należność miesięczną.

Pokazało się, że to były trzy córki pp. Schwarzów, które, po rozjeściu się rodziców, pozostawione same sobie, jako dzieci dwojga baletników, wstąpiły także do batelu i oto dowiedziawszy się o kłopotach i zafargach swych rodziców, postanowiły ze skromnych swych pensy jeź odłożyć część, aby ojca wybawić z więzienia, a matkę z biedy.

— Nam nie potrzeba wiele — odpowiedziały rumieniąc się na pochwały sędziego i jego wątpliwości czy podofaja ciężarowi. — Żyjemy razem, oszczędnie, nigdzie nie bywamy, nie mamy żadnych znajomości, a pan sędzia zrozumie; rodzice, to zawsze rodzice...

Nie wolno przeklinać

Do książeczki służbowej pocztowych urzędników jugosłowiańskich wprowadzono nowy przepis, który zabrania im pod karą natychmiastowego wydalenia ze służby używania przekleństw w obecności klientów na poczcie. Od tej pory zatem wszyscy funkcjonariusze pocztowi na terenie Jugosławii będą musieli być najwyższym wyrazem wytworności i uprzejmości. Obył taki przepis wydany został kiedyś i na terenie naszej Rzeczypospolitej; bardzo byłby wskazany...

ODPOWIEDNI OBRAZEK



— Chciałabym kupić jakiś obrazek na prezent ślubny.
— Może ten obrazek... Bardzo odpowiedni... Nazywa się „Przed burzą“...

W CZASIE POWODZI.



— Gdzie jest pański syn? ...
— Posłałem go do piwnicy po szklankę wina...

Kradzione towary

znaleziono w mieszkaniu kupca łódzkiego

Łódź, 22 maja
Władzom policyjnym doniesiono o włamaniu do składów fabrycznych firmy „Ejtingon” przy ulicy Karola 36. Złoczyńcy w nocy wyborowali w murze znacznej wielkości otwór przez który do stali się do wnętrza lokalu. Łupem ich państwo pięćdziesiąt kilka sztuk towarów, znacznej wartości, które wywieźli resorka.

Wszczęte przez władze dochodzenie początkowo nie dało żadnych rezultatów. Policja dokonała rewizji w baluczkich spelunkach złodziejskich, odwiedziła wszystkich paserów, lecz nie zdołała

wykryć sprawców włamania.
Dopiero po dwóch tygodniach do urzędu śledczego wpłynął następujący anonim:

— Proszę odwiedzić Zylberszaca, zamieszkałego przy ulicy Gdańskiej 8. On może dużo powiedzieć w sprawie kradzieży u Ejtingona.

Zylberszac był znany jako solidny kupiec i dotychczas cieszył się bardzo dobrą opinią to też zdawało się, iż anonim był fałszywym oskarżeniem.

Policja dokonała jednakże rewizji w jego mieszkaniu i znalazła tam znaczną część towarów skradzionych w firmie Ejtingon.

— Skąd pan ma te towary? — indagowano Zylberszaca w urzędzie śledczym.

— Kupilem u jakiegoś kupca, którego nazwiska już nie pamiętam — odpowiedział.

Policji nie udało się od niego wydobyć żadnych zeznań i sprawców kradzieży nie wykryto. Zylberszac został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za paserstwo i wczoraj stanął przed sądem który skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Samobójstwo

Wczoraj w mieszkaniu przy ulicy Piotrkowskiej 255 popełnił samobójstwo 58-letni Ludwik Stępiak, który napił się bardzo znacznej dozy kwasu solnego. Desperat zmarł przed przybyciem zawiadanego pogotowia. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz. Przyczyna samobójstwa jest osłonięta mgłą tajemnicy.

465 policjantów zginęło

w czasie 10 lat walki naszej policji ze światem zbrodni
W okresie tym dokonano 12.272 zabójstw

Łódź, 22 maja.
Najważniejszą troską policji polskiej w ciągu 10 lat jej istnienia była walka z szerzącym się w zastraszający sposób bandytyzmem. W latach 1919 i 1920 rozboje i rabunki na drogach i w domostwach mnożą się stale, dokonywane zaś są przeważnie nocą przy współudziale kilku lub kilkunastu ludzi, przy użyciu broni.

W latach następnych, w miarę pogorszenia się położenia gospodarczego w państwie, plaga rozbojów wzrasta w całym państwie do rozmiarów klęski społecznej. Rząd musiał uciec się do ogłoszenia sądów doraźnych, z wyroków których w latach 1919 — 1928 stracono 860 osławionych i niebezpiecznych bandytów.

W tem dziesięcioleciu dokonano 8139 rozbojów w bandzie i 16,264 zwykłych.

Najsilniej nawiedzona plaga bandytyzmu było województwo kieleckie (1459 napadów) w warszawskim notowano ich 1007, w lubelskim 960, najmniej zaś w pomorskiem (72).

Największą bandę, złożoną z 57 ludzi zorganizował dezerterski Walenty Góralski, który od r. 1919 do 1922 stał się prawdziwym postrachem ludności, działając na terenie kilku województw szczególnie warszawskiego. Banda ta, odznaczająca się niezwykle okrucieństwem, dokonała paruset rozbojów i kilkadziesiąt morderstw. Jej sprawką było zamordowanie rodziny młynarza Regła w Skolimowie. Do zwykłych praktyk tej bandy należało podpalanie ofiar, po poprzednim związaniu ich i oblaniu naftą. Osobliwością bandy była

20-letnia, bardzo ładna dziewczyna. Kochanka Góralskiego, która brała czynny udział w wielu krwawych rozbojach. Niekiedy jednak nawet w tej zbrodniarce odzywało się serce kobiety i czasem pozwalała uchodzić steroryzowanym ofiarom.

Policja przez długi czas walczyła z tą bandą, ale udawało jej się tylko ująć albo zastrzelić kilku jej członków. Ostateczne zlikwidowanie szajki przeprowadziła policja wojew. łódzkiego wkrótce po zuchwałym napadzie na dwór, w Popieniu, w pow. brzezińskim. Herszta Góralskiego ujęto wówczas z bronią w rękę w obrębie stacji kolejowej Koluszki

19 października 1922 r. po dwugodzinnej walce w której komendant miejscowego posterunku odniósł ciężkie rany.

Policja w walce swej z bandytyzmem napotykała na najróżnorodniejsze przeszkody. Często zawodziły połączenia telefoniczne, albo nie było ich wcale, brak środków lokomocji też nie przyczyniał się bynajmniej do sprawności pociągu.

Największe trudności jednak pochodziły rzecz dziwna, ze strony samych poszkodowanych, którzy bądź nie chcieli

li składać zeznań, i częstokroć, konfrontowani ze zbrodniarzami nie poznawali swych katów, tak że trzeba opierać się wyłącznie na dowodach rzeczowych.

Jak wykazuje statystyka, w ubiegłym dziesięcioleciu dokonano w Polsce 1093 zabójstwa w bandzie i 11.179 zabójstw zwyczajnych.

W krwawych tych cyfrach ukryte są tragedje 13.500 istnień ludzkich. P. A. Sitkowski, który jako funkcjonariusz policji śledczej zdaje sprawę z dziesięcioletniej działalności tej instytucji w „Gazecie Admin. i Policji Państw.”, i który niejednokrotnie sam brał udział w gocho dniach, pisze, że spotykał na miejscu czynów tak okropne sytuacje, że wywoływały przerażenie nawet u przywykłych do tego rodzaju widoków przedsta-wicieli władz bezpieczeństwa.

Cwiartowane zwłoki ofiar, niemowlęta, zabijane wraz z matką w chwili karmienia, strzałami karabinowymi w głowę, kobiety, mające za dni kilka zostać matkami, duszone przez opryszków, oto obrazy, jakie przedstawiały się oczom policji na terenie zbrodni.

Jako motywy występowały przeważnie: chęć zysków, pozbycie się niewygodnych świadków, nienawiść zazdrość i zbroczenie psychiczne.

Walka z bandytyzmem, która już dziś wydała pozytywne rezultaty, niestety pochłonęła wiele ofiar z pośród najdzielniejszych funkcjonariuszów policji, z których 465 śmiercią stwierdziło swe męstwo i poświęcenie dla sprawy. A trzeba pamiętać o tem, że nie tylko oni są ofiarami służby dla społeczeństwa. Wśród funkcjonariuszów policji grasują różne choroby zawodowe, jak gruźlica i reu-

matyzm, spowodowane niezwykle ciężkimi warunkami służby. Ludzie ci muszą być na posterunku o każdej porze dnia i nocy, bez względu na mróz, deszcz, upał, zawieje śnieżne czy burze. Odbywają rocznie przeciętnie około 3000 km drogi pieszo, wśród bardzo niepomyślnych warunków atmosferycznych i terenowych. Wszystko to znoszą ze spokojem ducha i z wielką pogodą, gotowi zawsze do dalszych wysiłków i ofiar.

Dziadek przed sądem

za podrabianie żyr firmy „L. Geyer”

Łódź, 22 maja.
Firma pożyczosznicza „Bracia Sutner” zawarła znaczniejszą transakcję z kupcem Dawidem Kutnerem, który za zakupiony towar zapłacił weksłami. Kilka z pośród tych weksli posiadało żyra zakładu przemysłowych „Ludwik Geyer”.

W dniu płatności żaden z tych weksli nie został wykupiony i wówczas wyszło na jaw, że akcepty te są podrabiane.

Dyrekcja tow. akc. Ludwik Geyer je dnoceśnie stwierdziła, iż w obiegu znajdowała się większa ilość weksli z jej szowanym żyrem, wobec czego zwróciła się do policji zawiadamiając o oszustwie.

Policja przedewszystkiem zbadała Kutnera, który zawarł transakcję z bracią Sutner. Kupiec ten oświadczył, iż weksle otrzymał od Joska Dziadka, który kupił u niego partję pożyczoch.

Zbadano więc z kolei Dziadka. D. twierdził kategorycznie, że nie miał nic wspólnego z fałszerstwem, lecz nie mógł

policji wytłumaczyć skąd weksle te znalazły się w jego posiadaniu.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia pociągnięto go do odpowiedzialności karnej i wczoraj Dziadek stanął przed sądem okręgowym.

Na sprawie oskarżony w dalszym ciągu wypierał się nawet udziału w oszustwie.

Sąd, opierając się jednakże na wynikach dochodzenia skazał go na 3 miesiące więzienia.

W notesie reportera.

Do mieszkania Jakubowicza Bernarda, zam. przy ulicy Franciszkańskiej 30, zakradli się pod czas jego nieobecności złodzieje, którzy zabrali mu ubranie i paito wartości przeszło 2.000 zł.

Do mieszkania Bernoskiego Icka przy ulicy Zawiszy 13, dostali się złodzieje, którzy skradli mu ubranie i biżuterję, ogólnej wartości 1000 zł.

Z mieszkania Benkiego Daniela przy ulicy Piotrkowskiej 291, skradziono 2 sztuk materjału na ubranie, złoty zegarek i 72 dolary.

Z mieszkania Wasilewskiego Bronisława przy ulicy Żeromskiego 5, skradziono bieliznę i ubranie wartości 1500 zł.

Z mieszkania Planca Ludwika przy ul. Wólczajńskiej 95 skradziono różne rzeczy wartości 600 złotych

Kiszotowi Uszerowi (ul. Północna 9) skradziono z kieszeni portfel zawierający 500 złotych, 25 dolarów gotówką oraz weksle na sumę 200 złotych.

Dziecko wypadło z okna

6-letni Henryk Michalak (Okrzeł 29), bawiąc się na oknie, stracił równowagę i rdunał na bruk uliczny z wysokości 2-go piętra. Nieszczęśliwy chłopczyk doznał wstrząsu mózgu. Wezwane pogotowie w bardzo groźnym stanie przewiozło go do szpitala Anny Marji.

Pod motocyklem

Wczoraj na ulicy Pabjanickiej został przejechany przez jakiegoś motocyklistę 8-letni Stanisław Malinowski, zamieszkały przy ulicy Sokala 3. Chłopczyk doznał ciężkich obrażeń ciele-snych. Wezwane pogotowie przewiozło go do domu.

Krwawa bóika

W dniu wczorajszym w mieszkaniu Klansów przy ulicy Rajtera 24 wywiązała krwawa bóika w czasie której został dotkliwie poturbowany 30 letni Aleksander Klanso. Rannym zaopiekowało się pogotowie. Policja ustala sprawców i przyczyny awantury

TEATR SWIETLNY

CASINO

Dzisiaj i dni następnych!

Wyśniony kochanek

RAMON NOVARRO

ośniewa, porywa i zachwycza jako pirat w potężnym dramacie p. i.

„Kapitan Gwardji Królewskiej”

Orkiestra pod dyr. LEONA KANTORA.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8, 10.

GRAND KINO

Dzisiaj i dni następnych. — Arcyfarsy wszechświatowej produkcji: osnutej na 116-głosnej sztuki: „Cesarz Franciszek Józef i Jego Sobowtór”

„Jego Ekscelencja Posłaniec”

W rolach głównych:

Hans Junkierman w podwójnej roli arcyksięcia i posłańca **Mary Kid** w roli księżniczki i **Werner Pittschau** w roli kochanka.

Tysiące powikłanych sytuacji. — Setki pikantnych nieporozumień. — Dziesiątki dworskich skandali i jedno wielkie uczucie

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA.

Początek o godz. 4.30 pp.



Brylant

Właściwie byli przyjaciółmi jeszcze z ławy szkolnej. Teraz prowadzili wspólne interesy. Henryk był przystojnym, eleganckim młodzieńcem, Fredk był mniej przystojny, lecz za to miał bardzo przystojną żonę.

O tę żonę właśnie chodzi. Żona Fredka zakochała się w Henryku, a Henryk zakochał się w żonie swego przyjaciela i współnika.

I byłoby wszystko w porządku gdyby piękna pani Irena nie zatęskniła pewnego dnia do brylantowego pierścienia.

Henryk zgodził się chętnie na kupno prezentu, lecz jakże tu zrobić, żeby mąż nie zauważył i niczego się nie domyślił?..

Henryk wpadł na świetny pomysł.

Oto pewnego dnia rzekł do swego współnika:

— Patrz, Fredku, żona twoja ma szczęście... Wygrała dzisiaj na loterii, przeznaczonej dla bezmeżnych matek ten brylantowy pierścienek... Bądź łaskaw wręczyć żonie wygrany fant...

To rzekłszy, wręczył przyjacielowi kupiony przed południem za 500 dolarów pierścienek z brylantem.

Henryk jest zadowolony. Fredk wziął brylant i wręczył go żonie jako wygrany fant, oczywiście ze wszystkim będzie w najlepszym porządku.

Ale następnego dnia Fredk odciągnął Henryka na stronę i zapytał:

- Jesteś moim przyjacielem?
- Oczywiście... — odparł Henryk
- W takim razie nie mów nic mojej żonie o tym brylantowym pierścieniu...
- Dlaczego?..
- Pssst!.. Podarowałem go mojej kochance, rozumiesz?..

Hallo! Tu radio!..

11.56 — Sygnał czasu z warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny 12.50 — Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej, Transmisja z Poznania na wszystkie polskie tacie. 13.00 — Komunikaty: rlotniczy, meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 15.50 — Kacik artystyczny L. S. G. (Występ p. Hanki Ordonówny, artystki teatru Qui pro Quo). 16.00 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.00 — Odczyt z cyklu org. przez min. W. R. i O. P. pt. „Charakterystyka antropologiczna ludności ziem polskich” — wygł. p. Jan Mydlarski 17.25 — Skrzynka pocztowa — korespondencje bieżąca omówi dr. Marjan Stepowski 17.55 — Koncert popołudniowy solistów. 19.10 — Odczyt z działy „Krajoznawstwo” p. t. „Zjazd w sprawie naszych uzdrowisk” — wygł. p. Jan Stanisław Szczerbiński. 19.56 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 20.05 — Komunikaty konkursowe Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, Transmisja z Warszawy do Krakowa, Katowic i Wilna.

Uciehnij trąbo zmiłknijcie silniki

W Londynie odbywa się obecnie w ministerstwie komunikacji konferencja transportowa, która ma między innymi zająć się zmniejszeniem hałasu ulicznego i drogowego, którego wzrost grozi poważnym niebezpieczeństwem dla nerwów i zdrowia.

Samą zasadę akcji zawarto w następującej rezolucji:

„Nikommu nie wolno używać na wszelkiej ulicy, lub drodze, ani pozwalając na używanie, automobili, któreby przez swą całość, przez dodatkowe części, albo przez ładunek, sprawiały hałas nadmierny”.

W szczególności zamierzony jest zakaz używania trąbek sygnałowych, kiedy dy automobil nie znajduje się w ruchu.



Muzeum teatralne



W Berlinie otworzone zostało muzeum teatralne, które zawiera ciekawe ekspozycje z dziedziny historii teatru. Na zdjęciu jedna z sal muzealnych.

Brak masła stanowi tajemniczą zagadkę, którą należy szybko rozwiązać

Łódź, 22 maja. Od kilku dni daje się w Łodzi we znaki dotkliwy brak masła. Cena tego środka spożywczego wzrosła niepomierzenie. Za masło zwykle liczą do 9-ciu złotych za kilogram.

Ciekawe są powody, jakie podają sklepikarze w związku z brakiem masła. Oto twierdzą oni, że podobno po wsiach krąży agenci z Poznania, którzy skupują masło po każdej cenie i wysyłają je do Poznania dla aprowidowania mas, zwiedzających wystawę.

Wszystkiemu więc ma być winien Poznań.

Czy tak jest naprawdę — niewiadomo.

W każdym razie jest rzeczą pewną, że podrożenie masła nie ma nic wspólnego z prowadzonymi obecnie robotami polnemi na wsiach, gdyż

na targach można dostać w każdej ilości mleka, śmietanki a zwłaszcza sera.

Zresztą, w latach ubiegłych podczas robót polnych

nigdy masła nie brakowało dlaczegożby więc w tym roku miały zajść poważniejsze zmiany?..

Przyczyny tak znacznego podrożenia masła przedstawiają się więc bardzo tajemniczo.

Tajemnicę tę należy wyświetlić albo wie masło stanowi dla szerokiego artykułu powszechnego użytku i nieoczekiwane podrożenie tego niezbędnego tłuszczu wywołuje niechybnie poważną lukę w szczupłym budżecie rodzinnym.

Niebezpieczni bandyci odstawieni zostali przez policję łódzką do Kalisza.

Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o mordzie rabunkowym pod Kaliszem. We wsi Nosków, powiatu kaliskiego, znaleziono zwłoki handlarza bydła Mojżesza Ajchmana, zamordowanego w bestjałski sposób. Zabójcy, którzy operowali jakimiś tępymi narzędziami, zmiądzzyli mu czaszkę i wykręcili ręce i nogi.

Już wstępne śledztwo ustaliło, iż mord miał charakter rabunkowy. Ajchman, bogaty kupiec, dość często jeździł z Łodzi do Kalisza skupując masowo bydło i zawsze miał przy sobie pieniądze.

Bandyci zwabili go więc w ustronne miejsce i tam się z nim rozprawili, poczem zabrali mu gotówkę.

Policja początkowo nie mogła wpaść na trop morderców. W sukurs władzom przyszedł jednakże przypadek.

W tych dniach policja łódzka aresztowała pod zarzutem kradzieży drobiu niejakiego Wiktora Janczaka. W czasie śledztwa powstało podejrzenie, że Janczak współdziałał w mordzie rabunkowym pod Kaliszem. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, aresztowany przyznał się do zabójstwa i jednocześnie

wydał współnika, którym okazał się kaliszczanin, 24-letni Ernest Busz. Został on również osadzony w więzieniu.

Jak się okazało, Janczak i Busz od dawna już planowali szereg napadów rabunkowych. Niedawno chcieli oni zabić za miasto

kilku łódzkich rzeźników,

którym proponowali bydło po bardzo niskiej cenie, lecz rzeźnicy nie mieli do nich zaufania i nie chcieli zawrzeć żadnych transakcji. Wówczas to bandyci porozumieli się z Ajchmanem, który okazał się bardziej łatwowierny i chętnie wyjechał z nimi do Noskowa, gdzie właśnie został zamordowany. Bandyci zawiedli się jednak w swych oczekiwaniach. Ajchman miał bowiem przy sobie tylko około 100 zł., które stanowiły ich całkowity łup.

W dniu wczorajszym Janczaka i Busza odstawiono etapem do Kalisza. Przed miejscowym więzieniem zebrał się tłum, który chciał wtargnąć do wnętrza budynku i dokonać samosądu nad bandytami. Policja rozproszyła zgromadzonych.



„Kwadratura koła” Inauguracja sezonu w Teatrze Letnim

Poświst chłodnego wiatru towarzyszył w tym roku inauguracji sezonu w teatrze w parku Staszica... „Luba aura” nie bardzo okazała się w lubą dla dzieci Melpomeny, rozpoczynających sezon letni...

Nie dali się jednak odstraszyć i zapoczątkowali z brawurą letni okres „bolszewicka” komedją „Kwadratura koła”. Mimo zimną pogodę zważyła ona do ogrodu licznych widzów, którzy, bynajmniej, nie mieli powodu żałować odwiedzin...

„Kwadratura koła” jest lekką sztuką obracającą się w ramach „starego” teatru — chociaż przywędrowała do nas z Rosji sowieckiej tej krainy rewolucji nie tylko społecznej, ale również krainy hyper — nowoczesnych eksperymentów z dziedziny sztuki scenicznych.

Autor nie wysilił się, bynajmniej, na zbytnią oryginalność, posługuje się utartą przez tradycję metodą komedjopisarstwa oraz konwencjonalnymi efektami natury „erotycznej”. Jedynie tło akcji jest dla nas nowe, „bolszewickie”, i to nadaje tej „kwadraturze koła” cech nowości, dla których stanowczo warto z nią się zapoznać.

Zaznajamiamy się z kilkoma typami współczesnego społeczeństwa rosyjskiego — (wprawdzie typami komedjowymi) z rosyjskim „rejestrwanem” małżeństwem i jego sposobem bytowania (wprawdzie małżeństwem w komedjowym oświetleniu) to też jako figury sceniczne są do postaci dla nas niebanalne więc też ciekawe.

Treścią sztuki jest przymusowe (z powodu głodu mieszkaniowego) współżycie dwóch małżeństw w jednym ciasnym pokoju i wynikające stąd różne perypetie, kończące się zamianą małżonków „na krzyż”. Zyskujemy więc pewien pogład na czerwone stosunki matrymonialne, co — aczkolwiek autor ślizga się tylko po powierzchni zagadnienia ilustrując je zlekka satyrycznie — również przemawia na korzyść widowiska z punktu widzenia „nowości”.

Suma sumarum — „kwadratura koła”, nie stanowiąc wprawdzie żadnej rewelacji, jest miłą dowcipną, na starą modłę napisaną sztuką o nowej treści. Jako taka zajmuje ona i bawi — winna też cieszyć się powodzeniem. Wyszynęli się w niej na czoło zespołu pp. Morska i Niemirzanka jako „towarzyszeki” — żony pp. Krotkie i Fabisiak jako „towarzysze — mężowie”, również pp. Damięcki i Mroziński znaleźli należyte pole do popisu. Zwłaszcza p. Damięckiemu udało się charakterystyczna postać „czerwonego” cygana — poety. J. Z.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie przedstawienie „Niespodzianki” po cenach najniższych dane będzie dziś.

„Gorączka nafty”.

Wesoła, 3-aktowa komedja amerykańska J. Larrica „Gorączka nafty” grana będzie jutro w piątek. Jutro ceny popularne.

W sobotę wieczorem „Hinkeman” po cenach najniższych.

TEATR KAMERALNY.

„Poławiacz cieni” w świetnej reżyserii Al. Węgierki i z jego udziałem dany będzie jeszcze dwukrotnie: w sobotę najbliższą w teatrze kameralnym o godz. 9 wieczorem i w niedzielę o godz. 4 popołudniu w teatrze miejskim (ceny znizowane).

Na obydwu przedstawieniach kasa sprzedaje już bilety.

Ostatnie przedstawienie „Miłości bez grosza”. Dziś „Miłość bez grosza” po cenach znizowanych.

„Adwokat i róża”

dany będzie przed zejściem z ałsza jutro i w piątek

TEATR POPULARNY

Ciesząca się powodzeniem sztuka z życia studentów rosyjskich „Dni naszego życia” L. Andrejewa grana będzie codziennie o godz. 8.30 wiecz do piątku włącznie, poczem ustępuje miejsca melodyjnej operetce „Księżniczka czardasza” z p. Brandtówną w roli tytułowej. Reżyseruje A. Miller, dokładając wiele starań, aby operetka imponująco wypadła.

„EXPRESS WIECZORNY” Z D. 22 MAJA 1929 R.

Wielka Loteria Na Zakup Okrętu Handlowego
KUPON Nr. 21.

(Ważny dla okaziciela.)

24 kupony kolejne dają prawo na otrzymanie 6 biletów loteryjnych.



Dziś wspaniała premiera!

Przepięknego arcydzieła z „Grupy Wielkich Gwiazd Ekranu“ ameryk. wytw. UNITED ARTISTS

Najwspanialsza para kochanków
VILMA BANKY i Ronald COLMAN
w fascynującym dramacie
erotycznym

**Płomień
miłości.**



Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem
A. Czudnowskiego.

Początek przedstawień o godz. 4-ej po poł. w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł. ostatniego o godz. 10-ej wieczorem.

Ceny miejsc na I-szy seans od 1.— zł., w soboty i niedziele od 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 złoty.

**125.155 ręczników
skradziono na kolejach
niemieckich**

Zarząd kolei niemieckich ma w pogotowiu dla pociągów pospiesznych zgóra 100 tysięcy tuzinów ręczników. Około 13 proc. z tej sumy, a mianowicie 125.155 sztuk „przepadło gdzieś“ w ciągu 1928 r.

Ponadto 4 proc. używanych przez podróżnych ręczników przychodziło do prania w takim stanie, iż wogóle nie nadawały się już do dalszego użytku. Za same zużyte ręczniki poniosły koleje Rzeszy niemieckiej stratę około 30 tysięcy marek w ciągu roku. Z cyfr powyższych widać, iż obywatele „państwa bojaźni bożej“ nie odznaczają się zbytnią, chociaż przez Niemcy stale podkreślaną, uczciwością i porządkiem.

**Robotnik — bohater
poniósł śmierć, ratując towarzysza**

Dwaj robotnicy, Patrick Connel i 50 letni Alfred Willis zeszli do pustego zbiornika gazowego w gazowni w Manchesterze w celach jakiejś naprawy, gdy nagle poczuli, że gaz napływa, a nawet Connel był bliski omdlenia z zatrucia.

Zawrócili więc, a Willis szedł pierwszy. Ale doszedłszy do drabinki sznurowej, po której nie mogło się wdrapać dwu ludzi równocześnie Willis u sunął się na bok, mówiąc do Connella:

— „Idź ty pierwszy, boś ty słabszy!“ i sam został w trującej atmosferze.

Connel, zaledwie wydotawszy się na górę, zemdlął, a po Willisie spuścił

się strażak, Robert Jones, ale w zbiorniku było już tak źle, że zatruty musiał się dwa razy wracać, zanim omdlałego Willis wydobyl. Życia jednak Williusa wi już nie zdołano uratować.

Przy wstępnej rozprawie sądowej — bo w Anglii po każdym wypadku musi się odbyć taka rozprawa w celu rozstrzygnięcia, czy kogoś należy oddać sądowni karnemu — sędzia, wysłuchawszy opowieści Connella i Jonesa, powstał i uroczyście oświadczył:

— Stwierdzam, że ze strony Willisza był to akt szczególnie niesamolubnego bohaterstwa!...

Blagosławieństwo dolarów

Nie-marnotrawny syn w Ameryce nie zapomniał o swem gnieździe niemieckim

Przed laty, przed bardzo dawnymi laty, w małym miasteczku niemieckim Betschau, zajęty był jako chłopak sklepowy, niejaki Ryszard Hellmann.

Otóż ten Ryszard Hellmann pewnego dnia zniknął z domu rodzicielskiego, ze sklepu i z miasteczka, a wnet o nim wieść i pamięć zaginęła. Ojciec Ryszarda umarł, pozostała tylko sędziwa macocha, gdy nagle przed rokiem Hellmann zjawił się do Betschau w przelocie.

Wyjaśnił znajomym, że wyemigrował ongiś do Ameryki, że z początku szło mu ciężko, zwłaszcza podczas wojny, ale po wojnie szczęście się do niego uśmiechnęło i ma dziś w Nowym Jorku fabrykę konserw, a majątek jego cenią na 20 milionów dolarów.

Jak się zjawił nagle, tak nagle zniknął z powrotem, zostawiając burmistrzu w miasteczka 70.000 marek na budowę sali gimnastycznej, a macosze fundusik na ładny domek.

Nie zapomniał jednak już o gnieździe rodzinnem, które w tych dniach wpadło w formalną gorączkę pod wpływem wiadomości, że Hellman przekazał na jego rzecz z Ameryki 500.000 marek niemieckich.

Suma ta ma stanowić kapitał, z którego procenty mogą być obracane na cele publiczne, a zarząd miasta spodziewa się, że przy dobrej lokacji pieniędzy będzie miał z nich 50.000 marek rocznie do rozporządzenia, czyli więcej, niż całoroczny obecny budżet miasteczka Betschau, wynoszący 48.000 marek rocznie.

Przez 16 lat

więziony przez kobietę

W miejscowości Biella we Włoszech zmarł 35-letni b. marynarz. Po śmierci jego wyszło na jaw, iż od r. 1913 był on więziony przez pewną kobietę. Wszystkie starania jego rodziców, aby wynaleźć miejsce jego pobytu, były stale bezowocne. Zostali oni zawezwani dopiero do jego śmierci.

Nieszczęśliwiec wyznał wówczas, iż przez lat 16 kobieta ta trzymała go uwięzionego w ciemnej izbie, nie dopuszczając nikogo do niego. Dla jakich przyczyn to robiła, niewiadomo. Po zgonie b. marynarza kobieta ta zniknęła bez śladu.

Julian Zabiński.

(Jerzy Bolski)

Galganiarze Łodzi

Powieść kryminalna z życia łódzkiego.

22)

W jednej chwili cały dom zbudził się z uśpienia. Rozległ się głośny pisk kobiet i strwożonych dzieci. Płomień rozszerzały się z błyskawiczną szybkością. W dali słychać było turkot nadjeżdżających w wielkim pędzie wozów strażackich.

— Mamo!... Ma-a-a-moooo!.. Ja się bo-o-o-je!... — płakały dzieci tuląc się do matek, biegnących po podwórzu z zakłopotanymi minami.

Rwetes stawał się coraz większy.

W sąsiednich kamienicach zapalano światła. Roznegliżowani lokatorzy wyglądali przez otwarte okna.

Nadjechała straż.

Policja wypędziła wszystkich z podwórza.

Długi wąż gumowy pluł już w górę strumieniami wody.

— Na dach! — padł rozkaz komendanta oddziału.

Kilku strażaków rzuciło się na schody.

Dostęp na górę był już uniemożliwiony.

— Czy tam nikogo niema — pytano lokatorów.

Zaczęło się liczenie osób.

— Felka! Gdzie jest Felka?!. Boże!

Felka!... — Tu jestem, mamusiu... — odparł za spany głosik.

— Fredek!... Chodź tu!... Wszyscy są! A u pani?...

— Wszyscy. Tylko pies został...

— Neron?... Co za szkoda!...

— Zapomniałam go zabrać... Wie pani!...

O mało ataku serca nie dostałam... Od kilku dni źle się czuję... I nagle coś takiego...

Wozy beczkowe nadjeżdżały i odjeżdżały.

Co chwilę rozlegały się krótkie sygnały trąbek strażackich.

— Rozejść się!... — rozkazywał policjant.

— Oczyszczyć ulicę! — padł okrzyk — Dach runie!...

Policja konna zaczęła rozganiać tłumy.

Oczyszczano ulicę od rogu do rogu.

Snoły złotych iskier uwydatniały się groźnie na tle granatowego nieba.

Mimo usilnej pomocy straży ognia nie malał.

Nagle z okna trzeciego piętra rozległo się głośne skomlenie.

— Pies państwa Fiszman... — oznajmił dozorca jednemu ze strażaków.

Biała głowa pudła rozglądała się trwożnie na wszystkie strony. Psisko nie rozumiało co się dzieje dokoła niego. Ostry dym wygryzał oczy.

Na chwilę znikł z okna. Skoczył na podłogę, objęta już prawdopodobnie ogniem.

Jeszcze raz wdrapał się na okno. Kto wie, co czuło to biedne zwierzę, objęte morzem płomieni?...

Dozorca i policjant patrzyli w górę.

Psina po raz ostatni wychyliła rozczochrany łeb i znikła za kłębami gestego dymu.

Nie była to jedyna żywa istota, o której zapomniano podczas pożaru.

W mieszkaniu Płochockiego, w „celi“ Nr. 10, siedział człowiek skazany na śmierć w płomieniach...

Godzinę temu marzył o wolności, widział już siebie, spacerującego swobodnie po ulicy Piotrkowskiej, zastanawiał się już nad tem, co jutro będzie robił, jak spędzi dzień...

Przecież Płochocki powiedział mu: — Może jeszcze dziś będzie pan wolny...

Czekał... Chwile mijały... Wierzył mu... Cały plan był tak sprytnie obmyślony... Nie wierzył w altruizm Płochockiego, ale przecież Płochocki miał go uwolnić za pieniądze Bogackiego... Sam przecież list do niego napisał, a właściwie jedno słowo, mocniejsze niż tysiące innych słów...

Czekał więc cierpliwie. Czas mu się ogromnie dłużył.

Zasnął.

Obudził go jakiś hałas. Nie odróżniał głosów, ale z tego co słyszał, wywnioskował, że działo się coś poważnego...

Nadstawił uszy.

W mieszkaniu panowała cisza, ale tam — dalej — kotłowało się coś, huczało jak w ulu.

Gwar stawał się coraz wyraźniejszy. I nagle — śwęd!... Coraz wyraźniejszy... Dym... —

— Pali się!!!

Zerwał się na nogi.

Zadygotał.

Palce ześlizgiwały się bezsilnie po nagich ścianach.

Pożar.

Pali się.

To niemożliwe, żeby o nim zapomnieć. Płochocki przypomniał sobie... Zresztą zaczęła szukać...

Swąd stawał się coraz nieznośniejszy. Było duszno. Czuło się napływającą falę gorącą.

Krzyki na podwórzu były już wyraźne.

Jeszcze go nie ratują... Boże!...

Począł walić w drzwi!... Pięściami, obcasami, Głowa! Walił i krzyczał.

Syk płonącego drzewa zagłuszał jego wołania.

A fala gorąca szła, szła naprzód, niosąc śmierć...

Jak zwierz w klatce rzucał się w ciasnej komórze.

— Na pomoc!... — krzyczał z całych sił. — Ratujcie!... Ludzie!...

Głos jego spalał się gdzieś w gorejącym domu, ginał w kłębach dymu i nie docierał do właściwych uszu...

Już paliły się ściany... Już trzeszczały belki nad głową...

Czuł gorący oddech pożaru...

Jak furia rzucił się naprzód — w morze płomieni...

(D. c. n.)

Nowy rozkład jazdy

obowiązujący na kolejach od dnia 15 maja 1929 r.

Łódź-Fabr. — Warszawa

(Pociągi bezpośrednie przez Koluszki)

Łódź Fabr.	posp.	osob.	osob.	posp.
Warszawa	odj. 7.45	19.05	Warszawa	odj. 13.25
Łódź Fabr.	przyj. 10.05	21.45	Łódź Fabr.	przyj. 16.25
				20.42

Wagon I i II kl. dołączany w Koluszkach do pociągu pośpiesznego

Odjazd: Łódź - Fabryczna	4.45	Odjazd: Warszawa	19.30
Przyjazd: Warszawa Gł.	7.50	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	22.52

Uwaga: Połączenie w Warszawie godz. 9.20 ze Lwowem i Bukareszt m.

Łódź Kal.—Warszawa

(Pociągi bezpośrednie)

Łódź Kal	odj.	osob.	posp.	osob.	osob.	osob.
Warszawa Gł	przyj.	3.02	6.37	7.30	13.20	13.39
		6.16	8.55	11.00	15.58	17.10

Warszawa Gł.	odj.	osob.	osob.	osob.	posp.	osob.
Łódź, Kal.	przyj.	7.20	9.00	18.05	20.35	22.10
		10.06	12.34	21.40	22.58	1.50

Łódź Kal.-Gdańsk-Gdynia

(Wagon bezpośredni I, II i III klasy)

Odjazd: Łódź-Kaliska	20.35	Odjazd: Gdynia	20.35
Przyjazd: Gdynia	8.41	Przyjazd: Łódź-Kaliska	8.05

Łódź Fabr.-Zakopane i Krynica

Pociąg kuracyjny pośpieszny od 15 maja do 30 września z przesiadaniem w Koluszkach

Odjazd: Łódź-Fabryczna	21.40	Odjazd: Krynica	20.05
Przyjazd: Koluszki	22.25	Odjazd: Żegiestów	20.56
Odjazd: Koluszki	22.43	Odjazd: Zakopane	21.35
Przyjazd: Rabka	7.14	Odjazd: Rabka	22.56
Przyjazd: Zakopane	8.49	Przyjazd: Koluszki	7.38
Przyjazd: Żegiestów-Zdrój	8.45	Odjazd: Koluszki	7.55
Przyjazd: Krynica	9.40	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	8.42

Poznań-Łódź Kal.-Lwów

(Pociąg bezpośredni osobowy)

Odjazd: Poznań	15.00	Odjazd: Lwów	20.05
Przyjazd: Łódź - Kaliska	19.54	Przyjazd: Łódź - Kaliska	9.26
Odjazd: Łódź - Kaliska	20.12	Odjazd: Łódź - Kaliska	10.15
Przyjazd: Lwów	8.47	Przyjazd: Poznań	15.06

Łódź Kal.-Kalisz-Poznań

(Pociągi bezpośrednie)

Łódź Kal.	odj.	7.50	10.15	12.50	21.55	pośp.	23.06
Poznań	przyj.	14.38	15.06	19.39	5.28	3.28	(Berlin)

Poznań	odj.	2.06	6.00	11.20	15.00	23.30
Łódź Kal.	przyj.	6.28	13.25	18.23	19.54	7.12
			(Berlin)			

Łódź K.-Kutno-Strzałkowo-Poznań

(Komunikacja bezpośrednia)

Łódź Kal.	osobowe	odj.	0.20	9.33	Poznań	osobowe	odj.	0.35	5.15
Poznań	przyj.	8.24	17.05	Łódź Kal.	przyj.	8.05	13.15		

Łódź Fabr.-Kraków

(Wagon bezpośredni I i II kl. od Koluszek pośp.)

Odjazd: Łódź - Fabryczna	15.40	Odjazd: Kraków	0.10
Przyjazd: Kraków	22.00	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	6.52

Łódź Kal.-Kraków i Katowice

(Pociąg bezpośredni osobowy)

Odjazd: Łódź - Kaliska	22.15	Przyjazd: do Katowic	4.20
Przyjazd: do Krakowa	5.10		

Łódź-Ciechocinek

(Bezpośredni wagon od 15 maja do 30 września):

Odjazd: Łódź - Kaliska	9.33	Odjazd: Ciechocinek	17.12
Przyjazd: Ciechocinek	14.10	Przyjazd: Łódź - Kaliska	22.01

SPLENDID

Dzisiaj nieodwołalnie po raz ostatni!

BRYGIDA HELM

w swej najnowszej i najwspanialszej kreacji jako

„Kochanka Nozwolskiego”

Wielki dramat intrygi i miłości, na tle porywających przeżyć tancerki, która nie chciała okupić kariery artystycznej pohańbieniem swej czci niewieściej.

Błysk szczęścia w mroku nędzy!
Szlachetny gest miliardera!
Niebawym uśmiech losu!

Partnerem Brygidy Helm jest również piękny mężczyzna, jak utalentowany artysta

Henry Stuart.

Wydawnictwo „UFA”

Początek o godz. 4.30 pp.

PALACE

PIOTRKOWSKA 108.

Od dziś w nowym opracowaniu potężne arcydzieło.

według nieśmiertelnej powieści Lwa Tołstoja.

para ubóstwiających kochanków **Dolores del Rio, Rod la Roque.**

„Zmartwychwstanie”

Reżyserji **Iłja Tołstoj.**

W rolach głównych **Dolores del Rio, Rod la Roque.**

Wielka epopea miłości i poświęcenia.

Ilustracja muzyczna układu **M. LIDAUERA.**

Chór Rosyjski pod dyrekcją **S. LEWITYNA.**

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta. W niedziele i święta od 9-2 pp.

Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczopłucowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawa, krew, płwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Porada dentystyczna i wenerologiczna dla chor. skórnych, wenerycznych

ZAGINAŁ BIAŁY SZPIC (dużej rasy) z naszyjnikiem i smyczą! Słyszysz na imię „Pepi”. Oddać za dobrym wynagrodzeniem, ul. Wólczńska 129 T. Schmidt.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów

ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.

Leczenie lampa kwarcowa, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 8-12 i od 4-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Fabryka Luster J. Kukliński

Łódź, Zachodnia 22.



poleca po cenach najniższych: Lustra, trena, tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Odnawianie i poprawianie luster z odesłaniem do domu.

Meble pojedyncze i całkowicie urządzenie nowoczesnych stylów

Sprzedaj na raty i za gotówkę.

telefon 78-11.

ROWER damski do sprzedania marki Meister, prawie nowy, ul. Cmentarna 3. T. Markowska 26

DARMO! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna” Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę.

Dr. Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Piotrkowska 99 TEL. 44-92

przyjmuje od 2-6 po poł i 8-9 wiecz

Panie od 5-6.

w niedziele i święta od 11-2.

Doktor Wołkowyski

Cegielniana 25 Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.

Leczenie lampa kwarcowa.

przyjmuje od godz 8-10, 12-2 i 4-8

w niedz. i święta 9-1

Dr. med. Lubicz

Cegielniana 43 Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano

od 5-8 w.

Dla pań od 3-5



Teniści polscy jadą zagranicę

Polski Związek Lawn-Tennisowy postanowił wysłać czołowych zawodników polskich zagranicę, celem wzięcia udziału w całym szeregu turniejów organizowanych na południu Europy. Kontakt z najlepszymi tenisistami świata przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu naszych asów. Wyjazd nastąpi jeszcze w sezonie bieżącym.

Ł. K. S. gra z Cracovią w nadchodzącą niedzielę na boisku W. K. S-u

W nadchodzącą niedzielę gra Ł.K.S. w Łodzi z Cracovią o mistrzostwo Lig. Mecz odbędzie się o godzinie 17-ej na boisku WKS-u. Wynik tego meczu oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem, ponieważ Cracovia wykazała na ostatnich zowodach z Wartą, że powróciła do swej dobrej formy. Prócz powyższego meczu odbędzie się w kraju następujące ligowe: Legia — IFC. w Warszawie Wisła

— Polonja w Krakowie i Pogoń — Czarni we Lwowie. Odpoczywają znów Turysta Warszawianka, Garbarnia, Warta i Ruch.

W miesiącu maju odbędą się jeszcze następujące zawody ligowe: 30 maja: Garbarnia — Legia, Warszawianka — Pogoń, Turysta — Czarni, IFC. — Ł.K.S. i Ruch — Wisła.

Przed meczem Polska-Węgry

Na między państwowy mecz piłkarski Polska — Węgry, który jak wiadomo odbędzie się w dniu 3 czerwca w Krakowie brani są w rachubę następujące piłkarze: Domański, Mula, Martyna, Chmielowski, Gałęcki, Makowski, Kotlarczyk, I, Kotlarczyk II, Kahan, Czula, Reyman Kowalski, Balcer, Bułanow, Bajorek, Kubinek, Nastula i Pazurek. Skład ustalony zostanie najprawdopodobniej bezpośrednio przed zawodami.

Wyścig kolarski Łódź-Poznań Sensacyjna klęska Więcka i niespodziewane zwycięstwo Neszpera

(Od specjalnego wysłannika „Expressu“)

Świąteczny, międzymiastowy wyścig kolarski Łódź — Poznań, z intencji jubileuszu 40-lecia Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego, jakkolwiek sportowo stał na bardzo wysokim poziomie, a organizację jego należy uważać za wzorową, nie spełnił niestety swego zadania programowego dla jubilatów.

Myśl urządzenia tego wyścigu do Poznania, sama przez się bardzo zdrowa, nie mogła przynieść jubilatowi żadnej propagandy na terenie województwa, gdzie ŁTK jest popularne, na terenie Poznania. W pierwszym wypadku, start na stał o godz. 5-ej rano, trudno więc było zgromadzić widzów, w drugim — organizacja przyjęcia zawodników w Poznaniu na mecie była opłakana.

Przechodząc do części sprawozdawczej, zaznaczamy na wstępie, że podobnie interesujących i na wysokim poziomie — jak na początek sezonu — wyścigów, dawno już nie notowaliśmy.

Wyścig zgromadził na starcie „śmietankę” kolarstwa polskiego, z szeregiem uczestników pierwszego biegu „dokoła Polski”. Z powodu równocześnie odbywającego się biegu o nagrodę PUWF-u w Warszawie, zabrakło kilku innych jak Kłosowicz, Wisznicki, Stefański, Krawczyk, Michalski, Napieracz, Ignatowicz, Frócz i in.

Na starcie o godz. 5-ej rano zgromadzili się wszyscy, w liczbie 25 zgłoszeni zawodnicy. Rzecz zrozumiała, że ogólna uwaga skupiała się na osobie Feliksa Więcka. Jako groźnych wogóle dla naszego „asa” wymieniano w pierwszym rzędzie obiecującego Oleckiego, Sobolewskiego, Sierpińskiego, braci Konopczyńskich.

Przebieg tej interesującej walki przed stawiał się następująco:

Na granicy miasta, pod mostem w drodze do Pabjanic, na strzał ruszyli do wyścigu. Była punktualnie godzina 5-ta min. 37. Zrazu jechali po „kocich łbach” zwartą masą, w miarę jednak zbliżania się do Pabjanic, rozciągnął się sznur dłu gości pół kilometra. Głową tego węża tworzą: Więcek, Sobolewski i bracia Konopczyńscy. Nie ma to jednak znaczenia w tej chwili. Oto i Łask. Mija pierwsza godzina jazdy, w której chłopcy przebyli 31 klm., wynik w tak fatalnych warunkach terenowych — znakomity. Jada „gesie” Więcek prowadzący...

Za kółku siedzą mu Kołodziejczyk (Union), Konopczyński Wł. Neszper, Sobolewski i Konopczyński K., 200 mtr. w tyle — Kostrzewski (TZS), Lange (Poznań), Poseł (Pabjanice), Kwiatkowski (ŁKS) i Sierpiński z Oleckim. Reszta oddalona o blisko klm.

Via Łask droga prowadzi przez Zduńską Wolę do Sieradza. Obraz walki z przestrzenią i czasem mało się zmienia, chyba na krótko, kiedy Więckowi, Kołodziejczykowi i Konopczyńskiemu Wł. udaje się nieco zarwać tempa i uciec na pół klm. Jada tak w trójkę, prowadząc się wzajemnie.

W połowie drogi między Zd. Wolą a Sieradzem Więcek i Kołodziejczyk w ostatniej chwili ratuje się przed ewentualnym przykrym wypadkiem, a któremu ulega Konopczyński, który zasadzki nie widział. Wpada on w zastawione miejsce przebudowy szlasy i 100 mtr. musi je chać dla utrzymania równowagi na nasypie ostrej żuzli. Ten moment wykorzystali: Więcek i Kołodziejczyk i pomknęli naprzód. Po 30 klm. Konopczyński dochodzi swoich kolegów. W tej chwili mija druga godzina współzawodnictwa o pierwszeństwo.

W międzyczasie dowiadujemy się, że 3 zawodników wycofało się już z biegu, z powodu defektów i wysypki. Tymczasem czoło biegu zwolniło nie co tempo, dochodzące do 25 klm., przez co pozwoliło dogonić się przez Neszpera i Sobolewskiego. We wsi Kamienna, 3 klm. za Błazkami, piątka wyżej wymienionych ma przewagę 4 minut, czyli coś około 2 klm nad grupą: Sierpiński, Olecki, Konopczyński K., Kostrzewski, Koprowski i Poseł. W kwadrans później przejechali Kamienną: Strzelec, Gabrych, następnie Blau, Stoiński (Poznań) Lange (Poznań), Myszkiewicz (Poznań) i Kwiatkowski, który miał wypadek z „kicha” i wysypkę.

W Opatówku czołowa grupa prowadzona przez Więcka dochodzą: Sierpiński, Olecki, Konopczyński K. i Kostrzewski. Zbliżamy się do Kalisza. Sobolewski staje się teraz na krótko bohaterem, i kto wie, gdyby nie późniejszy wypadek, jaki finał przyjąłby cały ten wyścig. Ambicją Sobolewskiego było prowadzić wyścig przez rodzinne miasto Kalisz, które przynależało do nadzwyczajnie opiekowało się swoim pupilkiem. Przez cały bieg towarzyszyły Sobolewskiemu auta i motocykle, dopingując go i prowiantując. Ambicji jego stało się za-

dość. Przed zastawione gęstym szpalem widzów chodniki mknę Sobolewski w morderczym tempie naprzód. Znając każde zakamarki, Sobolewski powoli odsuwa się od swoich kolegów i na ulicy Dobrzeckiej jest przed nimi o pół kilometra.

Uciek!... Przestrzeń między nim a pozostałymi coraz to większa. Wkroczyliśmy w województwo poznańskie. Tu ustalamy, że w Gałuchowie, Sobolewski ma 700 mtr. handicapu, prowadzi 26 km. aż do Pleszewa.

Mimo pięciu godzin jazdy tempo nie słabnie ani na chwilę. „Kreca” — 27 kl. Sobolewski ucieka — Konopczyński, Olecki, Neszper, Więcek i Kołodziejczyk — za nim. W Pleszewie wypadek pozbawia znakomitego kaliszana dalszego prowadzenia. Pękają mu trzy szprychy, na wyrwanie których traci do 2 min., w którym to czasie przeciwnicy nie tylko że go minęli, ale jeszcze odsunęli się daleko naprzód. Teraz Więcek i Kołodziejczyk obejmują inicjatywę „w swe nogi”. Stanowią oni klasę dla siebie.

Mijamy Jarocin i Nowe Miasto. W tej fazie obraz całego wyścigu przedstawia się następująco: I grupa — Więcek — Kołodziejczyk, II grupa — Olecki, Konopczyński, III grupa — Neszper, Sobolewski i pięciu innych nieco w tyle. Brak jest wiadomości o pozostałych jeźdźcach.

Najzupełniej niespodziewanie mija ją ko pierwszą taśmę Henryk Neszper (Ł. K. S.), a w ułamek sekundy później Olecki, dalej Sobolewski, Kołodziejczyk, Konopczyński i dopiero Więcek. Na dalszych miejscach usadowili się: 7) Sierpiński, 8) Konopczyński K, 9) Koprowski, 10) Stoiński.

Ogółem ukończyło bieg 18-tu.

Paryż -- Łódź 2:2 (0:1)

Oryginalny mecz głuchoniemych na boisku Ł.K.S.

Dość duże zainteresowanie wzbudziło spotkanie footballowe Głuchoniemych klubów Paryża i Łodzi, ze względu na specjalny sposób gry i oryginalny system prowadzenia zawodów.

Niestety liczniejszemu przybyciu publiczności na zawody, stanęły na przeszkodzie „derby” łódzkie, które odbyły się o tej samej porze.

Na boisku Ł.K.S-u gdzie odbył się właśnie mecz Głuchoniemych nie spotykamy stałych bywalców meczowych. Brak znajomych twarzy natomiast widzimy grupki ludzi, gestykulujących żywo rękoma.

Bezpośrednio przed zawodami zwracamy się do kierownika reprezentacji paryskiej, który komunikuje nam, że Paryski Klub Głuchoniemych z Polski uda je się do Berlina, a stamtąd z powrotem do Paryża. We Francji takich klubów jest około 600.

Klub istnieje już od dwunastu lat. Rozmowę przerywa nam kpt. drużyny francuskiej, który komunikuje kierownikowi o nieprzybyciu sędziego pana Izraela. W

rezultacie jeden z głuchoniemych zgadza się prowadzić zawody.

Przed grą łódzki klub ofiarowuje gościom kwiaty, za co ci dziękują oklaskami. Dziwnie wygląda boisko. W każdej stronie stoi po dwóch linjowych z chorągiewkami. Również i sędzia prócz gwizdka ma chorągiewkę.

Gracze idą na siebie bardzo ostro, przy każdym niemal spotkaniu padają.

Wszyscy mahają rękami, pokazując na różne części ciała.

Ma się wrażenie, że za chwilę rzucą się na siebie, lub przynajmniej się wyklóca, ale nie — panuje głucha cisza przerywana od czasu do czasu jakimś niesamowitym charkotem i dziwnym śmiechem.

Śmiechu tego można się nawet przestraszyć. Ale i udogodnienie posiada nie mota.

Francuzi i Polacy świetnie się porozumiewają na migi.

Publiczność składająca się przeważnie z głuchoniemych nie robi wcale wrażenia meczowej publiczności. Ani razu nie

Echa meczu ligowego

Warta — Legia w Poznaniu

Jak się dowiadujemy, skandaliczny mecz ligowy Warta — Legia w Poznaniu rozegrany przed dwoma tygodniami znalazł jeszcze jeden epilog. Oto dowódca Centralnej Szkoły Gim. i Sportów w Poznaniu pułk. Osmólski wydał zakaz oficerom bywania na widowiskach urządzanych na boisku Warty. Przyczyną były okrzyki wydawane przez jednego z członków zarządu i funkcjonariusza klubu Warta, obrażające Armię. List swój skierowany do KS. Warta, Komendy Placu w Poznaniu i WKS. Legia kończy pułk Osmólski słowami: Niesportowo i niegościnnie atmosferę oraz wpływanie na sędziego zawodów ku faworyzowaniu własnej drużyny muszę uznać za wידok niewłaściwy dla wychowanków swej szkoły którym wpaja się lojalność i sprawiedliwość sportową”. Incydent poznański będzie miał niewątpliwie poważne następstwa. Wiadomo bowiem, że na czele sportowych władz piłkarskich stoją wyżsi oficerowie służby czynnej.

Wycieczka do Warszawy motocyklistów Unionu

W nadchodzącą niedzielę organizuje sekcja motocyklowa Unionu wycieczkę motocyklową do Warszawy. Zbiórka w niedzielę o godz. 7 rano przed lokalem S.S. Union przy ul. Przejazd 7.

Szermiercze mistrzostwa Polski odbędą się w Warszawie

Jak się dowiadujemy szermiercze mistrzostwa Polski, które miały się odbyć w czerwcu w Łodzi nie odbędą się w naszym mieście, natomiast organizować je będzie Polski Związek Szermierczy w Warszawie.

.....

Dr. med. HELLER chor. skórne i weneryczne Nawrot 2 tel. 79-89 przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 p.p dla niezamężnych ceny lecznic	Dr. med. St. Bibergal Moniuszki 11, telefon 63-22. Choroby skórne i weneryczne elektroterapija. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. W niedz. od 10-1
---	---

.....

słychać „kalosz”, nikt nie gwizdże, słowem kompletna cisza.

Mają też miejsce ciekawe incydenty. Pod bramką Paryża obrońca dotyka piłki ręką, sędzia macha, gwizdże, boczni machają a gracze grają. Jednego przewracają — ten zaczyna się wic po ziemi.

Z publiczności wybiega jakiś starszy pan, wchodzi na boisko wymachuje rękoma i posterunkowy likwiduje chwilowe nieporozumienie. Poza to gra ładna na poziomie B klasy. Lekką przewagę mają łodzianie. Pierwszą bramkę zdobywają z łarnego miejscowi. Po przerwie wyróżniają goście lecz łodzianie znowu zdobywają prowadzenie. Pod koniec goście znowu wyrównują i mecz kończy się nie rozegraną.

Seg.

EKSPLOZJA W KLINICE

Ostatnia minuta.

Nowe instrukcje Hoovera dla amerykańskich delegatów na paryską konferencję

Nowy Jork, 22 maja. W Waszyngtonie odbyła się wczoraj w obecności prezydenta Hoovera, podsekretarza Stimona, oraz Mellona, konferencja wybitnych republikańskich i demokratycznych przywódców partyjnych w sprawie paryskiej konferencji reparacyjnej, przyczem postanowiono wysłać nowe instrukcje przez ambasadora paryskiego amerykańskim rzeczoznawcom w kierunku przyspieszenia za kończenia tej konferencji, ewentualnie w duchu pozostawienia planu Dawesa mniej więcej w mocy, o ile nie można byłoby zaprowadzić większych zmian.

9 osób zginęło

w katastrofach kolejowych i samochodowych

Londyn, 22 maja. Donoszą z Amsterdamu, że w czasie ub. świąt zderzył się kolo miejscowości Veust holenderski wóz ciężarowy z belgijskim wozem. 5 osób w tem 2 belgijskich poniosło śmierć na miejscu. Podobny wypadek zdarzył się również w pobliżu Rilland. Pociąg towarowy najechał na wóz ciężarowy, przejeżdżający przez podjazd kolejowy. Cztery osoby poniosły śmierć na miejscu.

Włamanie do konsula czechosłowackiego w Katowicach

Katowice, 22 maja. Niewykryci dotąd kasjarze dostali się do biura czechosłowackiego konsulatu, gdzie rozpruli ogniotrwałą kasę i zabrali z niej 2 kasetki z 5 tysiącami koron.

Włamywacze z Rosji zrabowali w Polsce 40.000 zł.

Lwów, 22 maja. Na pograniczu sowieckim w miejscowości Nagórzanka, w pow. czortkowskim dostali się ub. nocy złodzieje do willi hr. Lanckorońskiego, gdzie rozbili kasę ogniotrw., z której skradli około 40.000 złotych. Zachodzi przypuszczenie, że włamywacze pochodzili z poza Zbrucza.

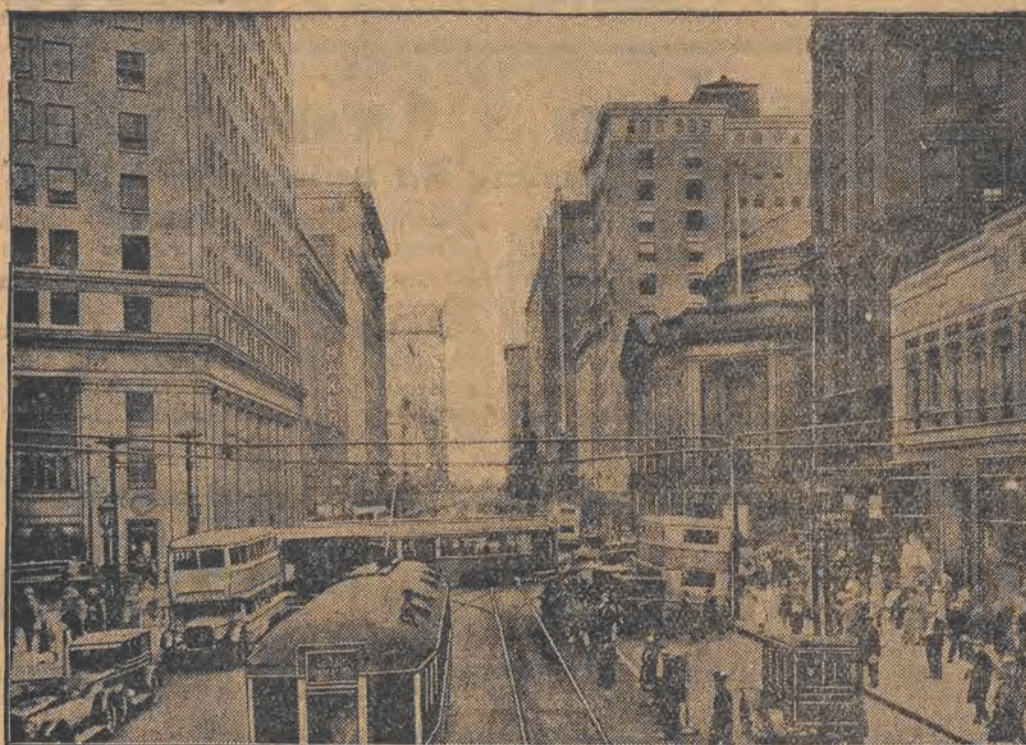
Zamordował narzeczoną i dziecko

Mińsk Mazowiecki, 22 maja. We wsi Rabiszki, gm. Rudzienko, pow. Mińsko-Mazowieckiego, zaginęła przed kilku dniami Romualda Dąbrowska, do której stale konkurował Lucjan Urbanowicz. Młoda dziewczyna przed 10 miesiącami powiła dziecko, którego ojcem był Urbanowicz. Są duże poszlaki, że młoda 20-letnia dziewczyna wraz z jej dzieckiem zamordował jej „narzeczoną” Lucjan Urbanowicz, z czem się niejednokrotnie publicznie wygrażał. Urbanowicza aresztowano.

Świadkowie, twierdzą, że w krytycznym dniu Dąbrowska, niosąc na ręku dziecko szła wraz z Urbanowiczem do lasu, skąd już nie wróciła.

W lesie szukają zwłok Dąbrowskiej i jej dziecka przy pomocy psa policyjnego.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

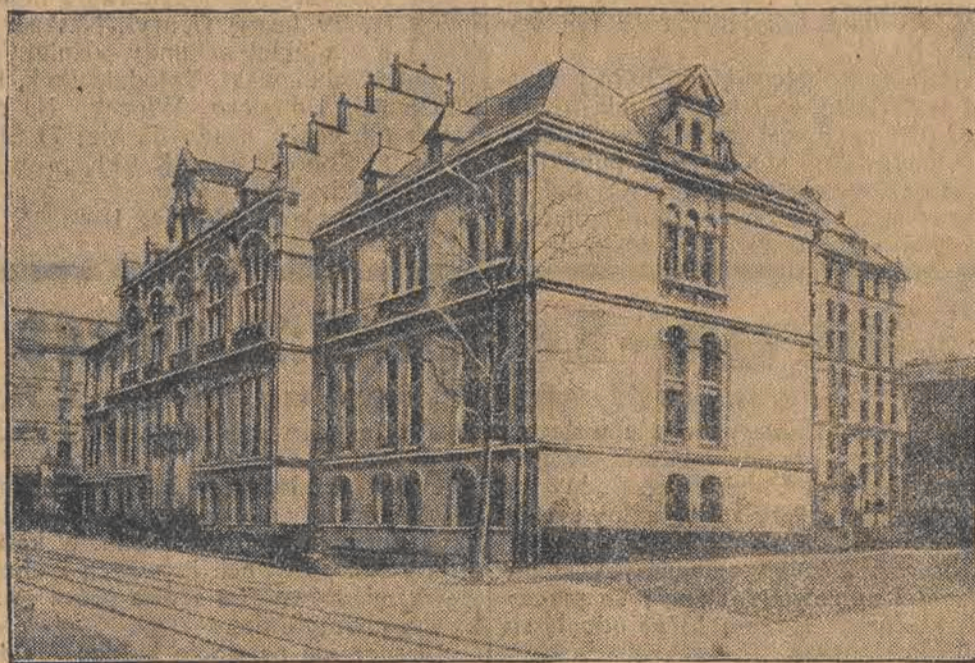


W Cleveland rozegrała się niedawno straszna obfitująca w dziesiątki ofiar tragedia z powodu eksplozji materiałów chemicznych w klinice, o czem „Express” już obszernie donosił. Na zdjęciu: widok ulicy tego miasta, na której wydarzyła się katastrofa.



Akcja ratunkowa pod czas pożaru kliniki.

Niepowszedni jubileusz



Biblioteka uniwersytecka w Królewcu, której zdjęcie podajemy powyżej. obchodzi w tych dniach niepowzedni jubileusz 400-lecia istnienia swego.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego, (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilmickiego i Cymera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b)

Czytajcie „EXPRESS WIECZORNY”

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetryowy. (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.



Podczas eksplozji znajdowało się na stołach operacyjnych kliniki kilku pacjentów, których właśnie operowano. Tylko jeden z lekarzy, dr. ERILE, którego zdjęcie podajemy powyżej, nie stracił przytomności umysłu, i przy powszechnej panice uratował, z narażeniem własnego życia, operowanych pacjentów, zaszywając nacięcia do ostatniej chwili. Amerykańskie gazety rozpisują się szeroko o bohaterskim lekarzu.

Sorol pasażerem „Zeppelina”



„Susi”, małe małąpiątko jest chyba jedynym w świecie przedstawicielem swej rasy, który zaliczony został w poczet pasażerów „Zeppelina”. Mały goryl miał pojechać okrętem powietrznym do Chicago, dokąd sprzedała go pewna firma honorerska. Tymczasem jak wiadomo, podróż Zeppelina poniosła fiasco.

Przypadkowe zabójstwo pijanego w Zakopanem

Zakopane, 21 maja. Wczoraj o północy dzierżawczyńnię pensjonatu „Nina” na Chramcówkach, Niewińska, zaalarmowała gwałtowne dobijanie się do okna kuchennego.

Ktoś chciał dostać się do pensjonatu. Niewińska otworzyła okno i wystrzeliła z 6 milimetrowego flowerku swego syna.

Nie odstraszyło to jednak napastnika, który powtórnie zbliżył się do okna tym razem uzbrojony w drag.

Niewińska wystrzeliła po raz drugi. Rano policja znalazła obok pensjonatu nieżywego człowieka. Wkrótce ustalono, iż jest to niejaki Władysław Zwiączko-Kozica, któremu poprzedniego wieczoru po pijanemu wraz ze swym towarzyszem Walentym Kozicą usiłował wtargnąć do pensjonatu „Nina”.

Niewińska, która dopiero w komisariacie policji dowiedziała się, że zabiła człowieka dostała rozstroju nerwowego.

Prenumerata. W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Telefon administracji 22-14. — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—

po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republiki” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

W drukarni „Republiki” Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor ogł., Jan Grobelniak.